

„Aktualności z dawnego Gdańska”

Bitwa pod Montereau we Francji (2)

Wycieczka Naszego Gdańska.
Śladami Powstania Warszawskiego





ZESPÓŁ USŁUG TECHNICZNYCH

Pomorska Rada Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT w Gdańsku

Masz problem natury technicznej?

Zgłoś się do nas!

Dokończymy wszelkich starań by go rozwiązać.

Oferujemy:

- indywidualne podejście, uczciwość, rzetelność i terminowość
- profesjonalną obsługę
- wysoce wykwalifikowanych ekspertów
- bezpłatną wycenę

Wykonujemy:

- Ekspertyzy, opinie i orzeczenia, oceny techniczne i odszkodowawcze
- Nadzory inwestorskie
- Inwentaryzacje budowlane lokali, mieszkań i budynków
- Projekty i kosztorysy
- Instrukcje, dokumentacje techniczno-rozruchowe

Zapraszamy do kontaktu:

ekspertyzy@gdansk.enot.pl

tel. 790 731 224

gdansk.enot.pl

Mon Balzac

r e s t a u r a n t & p i a n o b a r

Uczta dla ciała i ducha w samym sercu Gdańska z widokiem na Motławę

Muzyka grana na żywo

Rezerwacje: +48 58 682 25 25





„Aktualności z dawnego Gdańska”

Prezentujemy fragmenty książki Andrzeja Januszajtisa, która ma się ukazać w listopadzie bieżącego roku w wydawnictwie „Marpress”.

W roku 1709 i wcześniej...

„1709. 4 października w roku zarazy... spłonęła ta wieża [mowa o wieży – Latarni w Wisłoujściu] do fundamentów, bez dalszej szkody, i trwało potem chyba 8 lat, póki nie została odbudowana tak, jak teraz wygląda. Ogień pojawił się z wytrząśniętego tytoniu z fajki żołnierza, który miał zapalić światło latarni.”

Tak brzmi rękopiśmienna notatka na jednym z egzemplarzy „Opisania Gdańska” Rajnolda Curiciego, z którego reprints korzystam. Sprawdzając inne notatki pisane tą samą ręką mogłem stwierdzić, że ich autor, najprawdopodobniej Jan Moneta, późniejszy pastor w Cedrach Wielkich, rzetelnie uzupełniał i kontynuował historyczne informacje Curiciego. W świetle notatki widać, jak bezsensowne są spotykane czasem wypowiedzi, jakoby źródłem światła wisłoujskiej latarni był wówczas ogień rozpalany na jej szczycie i to on wywołał pożar! Ogień palono być może na początku jej istnienia, w 1482 roku (choć mógł

być także wywieszany stalowy kosz z drewnem), ale począwszy od zbudowania renesansowego hełmu stało się to niemożliwe. Dowodzą tego rachunki z czasów jego budowy (1593 rok) i późniejsze opisy. Źródłem światła były cztery lampy oliwne lub olejne, zaopatrzone we wzmacniające blask reflektory z wypolerowanego mosiądzu. To jest udokumentowany fakt. Bajkę o prymitywnym rozpalaniu ogniska na szczycie wieży, w czasie gdy miała wysoki, bogato ukształtowany hełm, należy odłożyć do lamusa. Zainstalowanie świateł przypisuję Antoniemu van Obberghenowi, ponieważ to on, będąc jeszcze w służbie u króla Danii, przebudował latarnię morską w Kullen. Do 1560 r. rozpalano tam ogień na wzgórzu, potem wywieszano na drewnianym rusztowaniu płonący węgiel w koszu. W 1563 r. powstała wieża, w 1585 r. zastąpiona przez nową, dzieło mistrza Antoniego, z przeszkloną latarnią, wewnątrz której było 12 łożowych świec, zapalanych o zmroku. Pomysłodawcą mógł być astronom Tycho

Brahe, będący od roku oficjalnym nadzorcą Kullen. Po przeniesieniu się do Gdańska mistrz Antoni zbudował hełm naszej wieży – Latarni, w którym umieścił laternę z „szybami przedniej jakości” jako osłonę dla lamp, w odróżnieniu od Kullen zaopatrzonych w mosiężne reflektory – chyba pierwsze takie w Europie. Mógł to zrobić tylko on.

Hełm Obberghena, wysoki i smukły, przejawia pokrewieństwo z najwyższą, niderlandzko – duńską wieżą Kronborgu. W 1721 zastąpił go nowy, barokowy, mniej wysmukły. W trzy lata po pożarze 1889 r. ustąpił miejsca stożkowej „głowie cukru”, która uległa zniszczeniu w 1945 r. Hełm ciągle czeka na odbudowę – najlepiej w renesansowej postaci, z odtworzonymi światłami zaopatrzonymi w reflektory, w przeszklonej laterni, choć postać barokowa z 1721 byłaby pewnie łatwiejsza do odtworzenia, zwłaszcza że istnieją rysunki rekonstrukcyjne. Najgorsze byłoby pozostawienie wieży w obecnym kształcie,

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07

stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl

Wydarzenia SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Prezes: Andrzej Januszajtis

Wiceprezisi: Zbigniew Socha, Stanisław Sikora

Skarbnik: Anna Kuziemska

Biuro czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny: Andrzej Januszajtis

Sekretarz Redakcji, Redaktor Prowadzący: Barbara Wiśniewska

Dział Morski: kpt ż.w. Marcin Głośkiewicz

Redaktor wydania internetowego: Janusz Wikowski

Marketing: Zbigniew Socha

Dystrybucja miesięcznika: Roman Majchrowicz

Kontakt do redakcji: miesiecznik@nasz.gdansk.pl

Poglądy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny

Patronat internetowy: 4Biznes.eu

Skład i druk: Przedsiębiorstwo Prywatne WiB
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl

W NUMERZE:

Nowa książka Andrzeja Januszajtisa.

„Aktualności z dawnego Gdańska” str. 3

Wybitni Gdańszczanie – wybitni Pomorzanie XX wieku (8).

Józef Dambek str. 5

Gdańsk – ciągle tajemniczy.

Organy wielkie w kościele św. Katarzyny str. 7

Polecamy – warte przeczytania.

Fragment książki „Gdańsk i Stanisław Leszczyński
w czasie oblężenia w roku 1734” str. 9

Opowieści z Napoleonem w tle.

Bitwa pod Montereau we Francji (2) str. 11

Inicjatywy miasta Gdańska.

Projekt Parku Kulturowego Główne Miasto str. 14

Wędrówki ze Stowarzyszeniem „Nasz Gdańsk”.

Śladami Powstania Warszawskiego str. 16

Historia mało znana.

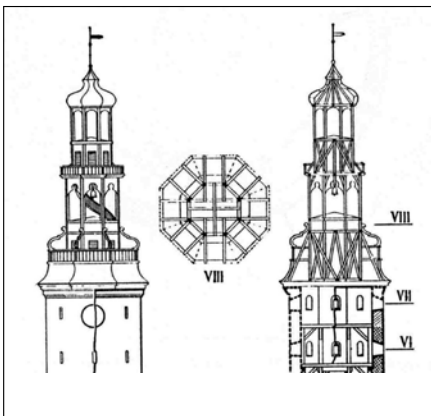
Zbroje turniejowe z Dworu Artusa str. 17



Dofinansowano
ze środków
Miasta Gdańska

bez hełmu, pamiątki najlepszego okresu wspaniałej historii Wisłoujścia.

Wróćmy jeszcze do pożaru w roku 1709, zaproszonego przez żarzący się tytoń z fajki. Skąd ta fajka? Piszac o tamtej epidemii wspominałem, że zalecano wówczas palenie tytoniu jako środek odkażający jamę ustną i przeciwdziałający zarażeniu (dziś na pewno się tego nie poleca). Można zatem powiedzieć, że pośrednią przyczyną pożaru, który zniszczył piękny hełm i latarnię, była zaraza.



Rysunek rekonstrukcyjny hełmu wieży - Latarni (J. Stankiewicz)

Nowiny sprzed 500 lat

Na przełomie lat wracamy wspomnieniami do tego roku, który upłynął i wybiegamy myślą do następnego. Zrobimy to samo, cofnąwszy się o pół tysiąca lat. Mamy więc rok 1520. Co się w nim wydarzyło, opowie kronikarz Berndt Stegmann:

„Takż w tym samym roku 1520, latem ku jesieni zebrała się w niemieckich krajach wielka armia jezdnych i pieszych, mówiono że było ich ok. 5 tys. jazdy i 3 tys. pieszych, dla pomocy i korzyści wielkiego mistrza. Wodzami mianowano Wolffa von Schonenberga i hrabiego von Eysenberga, członka Zakonu. (...) Tedy tego dnia wieczorem i następnego, we wtorek [6 XI] rano, przybyła niemiecka armia dla wielkiego mistrza pod Gdańsk i rozłożyli się na Biskupiej Górze i wokół niej w ogrodach i ustawili swoje działa na górze przeciwko miastu. (...)

Takoż w następną środę, 7 dnia listopada, dowódcy przysłali z Górki trzech posłów do miasta Gdańska, do Rady i pospólstwa, rano przed południem. Był tam dany termin do następnego dnia, w czwartek przed południem, o godzinie 9 na zegarze. Ponieważ czas, jaki wyznaczono, tegoż dnia po godzinie 9 upłynął, zaczęli z góry strzelać i atakować ze swoich puszek na Przedmieście, mury i baszty i na Szary Klasztor, także ogniem na Prawe Miasto, a ci w mie-

ście nie zamierzali oszczędzać i strzelali w odpowiedzi ze wszystkich baszt i murów, gdzie tylko było możliwe zrobienie wyłomu. To trwało aż do nocy. Tegoż wieczoru o godzinie 8 na zegarze zostali przysłani od wojska posłowie z pismami przed Bramę Wyżynną i chcieli wejść do miasta, ale bramy pozostały zamknięte, dopiero rano w piątek weszli posłowie do miasta. Gdy przeczytano pisma, niektórzy z miasta, mianowicie Filip Angermünde z Ławy i kilku z pospólstwa, zostali za bezpiecznym giejtem posłani, by pójść na górę do wojska, wysłuchać i zrelacjonować. Ale stało się tak, że wrócili z niczym, bo nic dobrego nie zaszło. Kiedy ci posłowie powrócili do miasta, wtenczas każdy czynił co mógł, atakując i strzelając aż do nocy, kiedy Niemcom w wojsku ich najlepszego puszkarza ubito przy puszcze, podobnie jak wielu ich ludzi. Strzelanina trwała przez cały piątek aż do nocy.

Takoż tego samego dnia w piątek koło południa przybyła do miasta Gdańska jazda, było ich ponad tysiąc, przysłanych przez króla Polski, przyjechali z Malborka przez Żuławy i koło św. Barbary do miasta. Wrogowie to widzieli i nie mogli zapobiec, a myśleli, że było o wiele więcej, to ich tak przestraszyło, że całą następną noc, w sobotę, stali w szyku, bojąc się, że z miasta zostaną napadnięci.

Gdy Niemcy zobaczyli, że Gdańska nie mogli i nie będą mogli opanować i że miasto otrzymało posiłki, czemu nie mogli przeszkodzić, tedy tej samej soboty, w wigilię św. Marcina, 10 dnia listopada, spalili swój obóz i pociągnęli spod miasta do klasztoru, zwanego Oliwą. Tak więc my, Gdańszczanie, możemy szczególnie być wdzięczni i chwalić Wszechmocnego Boga za to, że w tym całym ataku i ostrzeliwaniu żaden człowiek w mieście nie poniósł szwanku. Takoż w Oliwie stali kilka dni i wyłamali mury od strony Gdańska i wstawili puszkę, jak gdyby ktoś stąd chciał ich ścigać. Potem



Krzyżacka puszk (działo) na kamienne kule z XV w. w Kwidzynie

poszli do Pucka, przejęli dobrowolnie miasto i zamek i stali tam do 20 listopada. Następnie pociągnęli przez Prusy i Pomorze. Szczególnie splądrowali Puck, zabierając pieniądze i wszystko, co mogli wziąć, ale nie spalili i byli do końca roku w drodze; ale z ukrycia w zaroślach i lasach wielu ich ludzi zabito, to zrobili Kaszubi i chłopci, mieszkający w okolicy.”

Co przyniósł rok 1521, opowiem kiedy indziej!

Jak w Gdańsku w 1526 r. na wodzie walczone.

Do prezentowanych przeze mnie fragmentów Kroniki Pruskiej Grunaua dodaję jeszcze jeden, opisujący walki na wodzie:

„Hrabia de Langcastell chciał także uczcić króla turniejem i walkami na wodzie. Namówił wszystkie obce okręty i marynarzy, żeby wraz z gdańskimi, w sumie w sile ponad dwustu, obsadzone wszelkiego rodzaju działami, wypłynęły na redę, (ludzie) naładowali działa ślepakami i na siebie strzelali. Wiatr powodował, że jedne okręty wpadały na drugie, jeden brał drugiego do niewoli i zażywali wszelakich sposobów, jak to się zwykle dzieje w rzeczywistej wojnie i walce na morzu. Gdy król i jego świta zobaczyli, jak przy rozmaitym wietrze jedne okręty na drugie najeżdżają, gwałtownie przy tym strzelając, jeden drugiego zajmuje, i znowu odpływają, nie wiedzieli, co mają powiedzieć. Tedy rzekł król: Pasujemy na rycerzy tych, którzy nie ustępują przed Tatarem, ale to jest dziecinna zabawa w porównaniu z tym (co tutaj), najmniejszych z tych należałoby za męstwo pasować na bojarów. Turniej na wodzie trwał pięć godzin, potem zaczęto szturmować Mindę. Do wiadomości: Minda to jest ujście Wisły do morza, przez które statki muszą płynąć, a zwie się to głębią. Przy nim jest silny blokhaus, zbudowany z drewna, wypełniony kamieniami i ziemią, tak że mu żadne działo nie może wyrządzić szkody. W blokhausie leżą wielkie wężownice (działa), mogące wyrzucać (pociski) na pół mili.

Gdy te wszystkie okręty ku Mindzie płynęły, jak gdyby chciały ją zagarnąć, wszczęła się niezmierna kanonada w blokhausie, aż trzęsła się ziemia i statki, na których byli Polacy z panem królem. Gdy był już wieczór, w drodze powrotnej ustawiono na Wiśle dwadzieścia par łodzi, na których walczone w następujący sposób: z tyłu na (każdej) łodzi był pomost, tam stał jeden (człowiek) mający tarczę i drąg i sznur owiązany wokół ciała, uderzała tak ze wszystkich sił jedna łódź na drugą, kto spadł, ten się

w wodzie dobrze skąpał i wyciągali go z powrotem. Takie walki były największą radością Polaków i działały się z satysfakcją w górę Wisły, od Mindy aż do Gdańska. Król podziękował za uczczenie tymi wodnymi walkami i turniejem.”

Czytając to warto wiedzieć, że jest to chyba pierwszy opis starć na łodziach, określanych w Gdańsku jako walki szyprow (żeglarzy). Urządzano je przy okazji wizyt królewskich, np. dla Zygmunta III (w 1594 i 1623 r.), Jana Kazimierza (w 1651) itd., a skrupulatni kamlarze (skarbnicy miejscy) notowali ich koszty. Przytoczony opis zawiera ciekawy szczegół, w postaci zamontowanego na rufie łodzi pomostu, na którym stał uczestnik turnieju. Podobne pomosty, czasem skierowane ukośnie do góry, są do dziś w użyciu w organizowanych od 1666 r. walkach rybaków w prowansalskim mieście Sète i wielu innych miejscach w Europie. Inny ciekawy szczegół, jak się zdaje stosowany tylko u nas, to obwiązywanie zawodników sznurem, ułatwiającym wyciągnięcie

z wody. Tradycje walk na wodzie są bardzo stare, inscenizacje bitew morskich – naumachie – urządzano już w starożytnym Rzymie. W odróżnieniu od tych nowożytnych, były niezwykle krwawe, uczestnicy (skazańcy) walczyli na ostro, najdzielniejsi mogli liczyć na ulaskawienie przez Cezara. Inna była też ich skala, do Colosseum, czy innego amfiteatru

wpuszczano wodę i przenoszono na nią prawdziwe galery. Nasi szyprowie walczyli na małych łodziach, w warunkach naturalnych, na Wiśle lub Motławie, a widzowie obserwowali starcia z brzegów rzeki. Warto by było przywrócić tę tradycję np. w czasie Święta Miasta.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS



Turniej na wodzie w angielskim psalterzu z XIV w.



Wybitni Gdańszczanie – Wybitni Pomorzanie XX wieku (8)

Józef Dambek

dowódca TOW „Gryf Pomorski” (1903-1944).

Józef Dambek, z zawodu nauczyciel, był współorganizatorem i dowódcą Tajnej Organizacji Wojskowej TOW „Gryf Pomorski” (TOW GP).

J. Dambek wciąż czeka na swoją monografię.

Wśród bohaterów II wojny światowej na Pomorzu, Józef Dambek zajmuje szóstą miejsce. Przez blisko 5 lat, codziennie ryzykował swoim zdrowiem i życiem, dla Pomorza, dla Polski. Był bez reszty oddany organizacji i konspiracji TOW „Gryf Pomorski”. W marcu 1944 r. stoczył ostatnią walkę o wolną Polskę, oddając swoje życie.

Rodowód i w Polsce Niepodległej (1920-1939)

Józef Dambek w swoim rodowodzie łączy tradycje kaszubskie i kociewskie Pomorza. Urodził się 7 lipca 1903 roku we wsi Zdroje (pow. świecki), w wielodzietnej rodzinie Józefa i Matyldy, z domu Szczęsnej. Dochody z działalności sklepikarza, a potem rolnika, nie wystarczały na utrzymanie dziesięciorga dzieci. Sytuacja uległa poprawie po zatrudnieniu ojca Józefa w filii Banku Lu-

dowego w Drzycimiu. Na wychowanie Józefa juniora duży wpływ miała patriotyczna biografia ojca, który w 1920 r. witał oddziały gen. J. Hallera, wyzwalające Pomorze.

Wiele wskazuje na to, że Józef junior marzył o zawodzie nauczyciela, ale rozpoczął karierę zawodową jako robotnik przy elektrowni w Gródku. W latach 1921-1922 młody Józef uczęszczał na kurs dla nauczycieli pomocniczych w Świeciu. W kolejnych latach J. Dambek był nauczycielem szkoły wiejskiej w Sławutówku, Domatowie, Leśniewie i Żarnowcu. Pracę zawodową umiejętnie łączył z działalnością oświatowo-społeczną wśród młodzieży. Był kierownikiem punktów bibliotecznych TCL. Od 1927 r. należał też do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Był także prezesem tej organizacji w Żarnowcu. Tutaj również, jako działacz Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, organizował kursy wakacyjne dla nauczycieli z Warszawy i woj. warszawskiego. Następnie pracował jako nauczyciel w Gowidlinie. Od 1931 r. aż do wybuchu wojny był kierownikiem jednoklasowej szkoły w Kobylu, w pow. ko-



Józef Dambek. Źródło: gryf.pomorskie.eu
ścierskim. W tym czasie prowadził także działalność społeczno-polityczną w ramach Polskiego Związku Zachodniego i w Lidze Morskiej oraz Kolonialnej. Wyrobił sobie tutaj uznanie i zaufanie, czego dowodem było wybranie go



Krzyż upamiętniający Józefa Dambka nad Jeziorem Dąbrowskim. Autor Tomasz Sienicki (2008) wikimedia.org

do zarządu okręgu pomorskiego Ligi. Najprawdopodobniej w latach 30. XX wieku J. Dambek przeszedł również specjalistyczne kursy, przygotowujące go do działalności konspiracyjnej.

W wieku 30 lat Józef Dambek uregulował swoje życie osobiste. W 1933 r. ożenił się z Anną Reiter. Małżeństwo to okazało się dobre i szczęśliwe. Jego pokłosiem były narodziny dwóch synów tj. Alojzego i Józefa. Nawet w trudnych latach okupacji hitlerowskiej, Józef pamiętał o swojej rodzinie.

Dowódca TOW „Gryf Pomorski”

Po klęsce wrześniowej 1939 r., Józef Dambek z miejsca przeszedł do głębokiej konspiracji. Szeroko upowszechniano wtedy informację o jego zaginięciu. Warto zauważyć, że w konspiracji spędził blisko 5 lat. Ukrywał się głównie na terenie Pomorza, ale często musiał zmieniać swoje kryjówki.

Wiele wskazuje na to, że Józef Dambek był dobrym organizatorem, całkowicie

oddanym konspiracji i rozważaniom o przyszłości Pomorza, Polski, także po zakończeniu wojny. Wiosną 1940 r. J. Dambek niedaleko Steżycy doprowadził do utworzenia podziemnej organizacji wojskowej pn. „Gryf Kaszubski”, gdzie został prezesem Rady Naczelnej i kierownikiem Wydziału Organizacyjnego. Zabiegał o to, aby organizacja „Gryfa” objęła całe Pomorze, w myśl idei „wielkiego Pomorza”. Umiejętnie rozbudowywał struktury podziemne. W tej kwestii doszło do porozumienia i bliskiej współpracy z ks. ppłk. Józefem Wryczą. W konsekwencji tego, 7 lipca 1941 roku, na spotkaniu w Czarnej Dąbrowie (pow. bytowski), doszło do przekształcenia „Gryfa Kaszubskiego” w TOW (Tajna Organizacja Wojskowa) „Gryf Pomorski”. Pierwszym prezesem Rady Naczelnej został legendarny ks. ppłk J. Wrycza. Na drugiego prezesa i kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego wybrano J. Dambka.

W latach 1941-1943 TOW GP stał się największą regionalną organizacją konspiracyjną na Pomorzu. J. Dambek troszczył się tu o sprawy wojskowe, jak również organizacyjno-wychowawcze. Pisał artykuły i odezwy ideowo-programowe do gazetki organizacyjnej pt. „Gryf Pomorski”, osobiście angażował się we wzmacnianie działalności wywiadowczej na Pomorzu dla aliantów, w tym na rzecz przemysłu zbrojeniowego, transportów wojskowych, i oczywiście w zakresie broni V-1 i V-2.

W kierownictwie TOW GP na Pomorzu doszło do dużej różnicy zdań w sprawie tzw. akcji scaleniowej z Armią Krajową (AK). J. Dambek przeciwstawił się wówczas włączeniu TOW GP do AK. Konflikt wewnętrzny w kierownictwie „Gryfa” zakończył się śmiercią J. Gierszewskiego latem 1943 r. Po wycofaniu się z aktywnej konspiracji ks. ppłk. J. Wryczy, J. Dambek pozostał jedynym prezesem i komendantem TOW GP. Z drugiej strony gestapo gdańskie, po żmudnym, kilkuletnim śledztwie, aresztowało kilka osób z bliskiego otoczenia

kierownictwa „Gryfa”. Sam Dambek był intensywnie poszukiwany przez gestapo od kilku lat, pętla wokół niego zaciskała się coraz bardziej. 4 marca 1944 roku doszło do otoczenia J. Dambka w kaszubskiej miejscowości Sikorzy-no. Przywódca „TOW Gryf Pomorski” podjął heroiczną próbę ucieczki, która zakończyła się jego zastrzeleniem przez agenta gestapo.

Przesłanie bohaterów TOW „Gryf Pomorski”

Józef Dambek zginął śmiercią bohatera. Nie zawahał się w swojej ostatecznej decyzji poświęcenia swego życia dla Ojczyzny. Przeżył niespełna 41 lat, z tego blisko 5 w pełnej konspiracji. TOW „Gryf Pomorski”, pomimo licznych represji, kontynuował działalność aż do początków roku 1945. Dobrze się stało, że wysiłkiem historyków Uniwersytetu Gdańskiego i pracowników Muzeum Stutthof opracowano monografię historyczną pt. „Tajna Organizacja Wojskowa Gryf Pomorski”, autorstwa Andrzeja Gąsiorowskiego i Krzysztofa Steyera, wydaną w Gdańsku, w 2010 roku. W księdze tej wspomniano liczne biogramy bohaterów TOW GP.

TOW „Gryf Pomorski” pod dowództwem Józefa Dambka odnotował liczne sukcesy w walce partyzanckiej, sabotażowej i - chyba najbardziej - wywiadowczej. TOW GP był największą i aktywną polską organizacją wojskowo-cywilną. Nie przypadkiem był przez kilka lat tropiony przez gdańskie gestapo. Ale przede wszystkim TOW „Gryf Pomorski” dał piękne świadectwo, często o znamionach heroicznych, że polskie Pomorze walczy o wolność i niepodległość w ramach suwerennej Polski. A Józef Dambek do końca wypełnił swój obywatelski i wojskowy obowiązek.

Dowódca TOW „Gryf Pomorski” wciąż czeka na swoją wielką biografię.

JAN KULAS


BIŻUTERIA
Z BURSZTYNU

WWW.JUBILERARBISZGDANSK.PL



Gdańsk – ciągle tajemniczy

Organy wielkie w kościele św. Katarzyny

W poprzednim odcinku wspomnieliśmy o organach małych, znajdujących się na emporze nad zakrystią, której elementy konstrukcji widoczne są i dzisiaj. Patrząc w kierunku ołtarza jest to po lewej stronie, mniej więcej na wysokości podwyższenia dla dzisiejszego stołu ofiarnego.

Kościół ten, niezależnie od carillonu, szczycił się jednak innymi organami, które określane były mianem wielkich, choć ja skłaniam się do miana organy główne, lub, co najlepiej oddawało by ich znaczenie, historyczne organy główne Nitrowskiego. To oczywiście dość długie nazwanie, pewnie się nie przyjmie, ale to ono właśnie najbardziej oddaje treść. To bowiem najstarsze – z wielkich gdańskich organów – 1603-07, dzieło Johanna Hellwiga, a od 1649/50 rozbudowane w zakresie założenia prospektowego z całkowicie nowym instrumentem zbudowanym przez Georga Nitrowskiego.

Podczas sporządzania dokumentacji

i studiów nad materiałami archiwalnymi powstał autentyczny zachwyt nad przekazem ideowym tego prospektu. To naprawdę najbogatszy prospekt ze wszystkich gdańskich organów, będący jednym z najwspanialszych przedstawień nie tylko w Prusach Królewskich ale i w Europie.

Oto w 1603 roku Johann Hellwig przystępuje do budowy nowego instrumentu. Składa się on z wieżycy centralnej na planie owalu i okalających go dwóch segmentów płaszczyznowych, z których skrajne są wyższe. Podobnie na emporze okalającej chór. Autorem snycerki jest sam Szymon Herle, najwybitniejszy snycerz gdański I poł. XVII wieku, który w organach tych wykazał niesamowitą kunszt i przy tym pomysłowość przedstawień. Prospekt był w kolorach błękitu, raczej ciemnego, takiego koloru południowego nieba; widoczne są żywe czerwienie, złocenia. Na części pozostałych do dziś figur widoczne są ślady polichromii.

Jest dużym zaskoczeniem, że już niespełna 50 lat później Rada Gminy Ewangelickiej głównej świątyni Starego Miasta w Gdańsku postanowiła o zmianie lub rozbudowie instrumentu. Nawiązano wtedy kontakt z Georgiem Nitrowskim, który z pewnością najpierw odwiedził wstępnie kościół a następnie sformułował założenia. Był on już wówczas znanym po pracach w Lewoczu i Olkuszu.

Ostatecznie Georg Nitrowski zbudował praktycznie nowe organy w szafie Hellwiga. Dodano wówczas m. in. flankujące wieżycę basowe oraz rozwinięto wystrój plastyczny. Dzięki tej rozbudowie w zakresie struktury zewnętrznej uważane oko wychwyci różnice, jakie istnieją przede wszystkim w ornamentyce. Możemy śledzić zarówno rozwinięte



APG, 10, 1629_0_0_2_0_077_kadr. autor

formy barokowe jak i przejściowe, tzw. ornamentykę okuciową jeszcze z doby renesansu. Dokumentacja fotograficzna oraz zachowane fragmenty ilustrują bardzo różnorodne przedstawienia figuralne postaci aniołów, które zostały zróżnicowane na postaci dziecięce, zarówno o kobiecym jak i młodzięcym wyrazie twarzy. Wyjątkowym rozwiązaniem plastyczno-architektonicznym są hermy wież w postaci figur kobiecych i dziecięcych, których tułowia przechodzą w konsole z nabitymi guzami spływającymi w dół. Niektóre z tych postaci są półnagie, co nie jest częste w przedstawieniach figuralnych w Biblii pauperum. Przekaz ten odnoszący się wprawdzie do orkiestry niebiańskiej, ale tylko częściowo, pokazuje bardzo zróżnicowany i wielobarwny świat rozmaitych istot, w tym maskaronów o niesamowicie zróżnicowanych obliczach – a nawet potworów morskich, odnoszący się w swojej symbolice do wielokulturowości ówczesnego Gdańska. Mamy tam postaci różnych nacji i oczywiście płci. Wyobrażenia rogaczy, jęzorów, panien, syren, zwierząt – świat pełen postaci i wyobrażeń. Nade wszystko przebogate są motywy roślinne wypełniające pola ogzysmowań, naroża wykrojów pól piszczałkowych, zwieńczenia wieżyc. Wśród tej ornamentyki nie brakuje przekazu heraldycznego, w tym miejskiego, np. poprzez wykorzystanie herbu Gdańska, a także po drugiej stronie w nastawie wieżycy orla, choć tu



Rzut obiektywem sferycznym na organy główne. Staatliche Museen, Preussischer Kulturbesitz, Berlin.

Za: W. Renkewitz, J. Janca, Geschichte der Orgelbaukunst in Ost Und Westpreussen von 1333 bis 1944, fot. 12 we wkładkach na końcu książki.



Polichromia, złożenie snycerki – detal.
Fot. P. Lewko, 27.01.2024



Snycerka dolna odwrocie, wskazanie roku: „1654”. Fot. P. Lewko, 27.01.2024



Miejsce składowania elementów, widok ogólny, kościół Św. Katarzyny. P. Lewko 2024



Czy Szymon Herle to Wit Stwosch północy? Fot. P. Lewko, 27.01.2025

fotografia jest niewyraźna. Zapewne jest to herb Prus Królewskich, o czym świadczy „trzymanie” tarczy przez kopyta jednorożców – „symbolu Chrystusa i Jego Wcielenia, czystości, dziewictwa, du-

chowej płodności, siły, dzikości, pychy, wyniosłości, czujności. (Czaykowska).” Świadczy to niezbiecie o odniesieniu się budowniczych organów do lokalnej świadomości i symboliki. Widoczny jest

etap kształtowania snycerki z motywami okuciowymi, zwłaszcza w motywach fryzu dolnego. Ponadto zauważyć można „różnicę dłuta” pomiędzy częścią Herlego z lat 1603-07 a oprawy powstałej w czasie prac Nitrowskiego. Kwestia odnajdywania poszczególnych elementów snycerki (np. maszkarony głów lwa) i doświadczenia zdobyte zwłaszcza w czasie rekonstrukcji organów Martena Friese/Agidiusa Schubbeego w gdańskim kościele św. Trójcy bardzo wiele mówią na temat rzeczywistej praktyki rzemieślniczej i pomagają we właściwym określeniu każdego z elementów zarówno pod względem czasu jak i miejsca.

Warto zauważyć, że na odwrocie kwatery snycerki fartucha / splywów dolnych pod balustradą empory widnieje umyślnie wryty rok 1654, co wskazywać może, iż prace zdobnicze realizowane były jeszcze 4 lata po funkcjonującej dacie oddania organów – 1650.

Zachowane w dużej mierze elementy kryją w sobie jeszcze bardzo wiele tajemnic, o których będziemy informować.

DR PRZEMYSŁAW LEWKO,
ORGANOLOG, ORGANMISTRZ

Od Redakcji:

Książka, której fragment zamieszczamy, wydana ostatnio przez Amazon.pl, wyróżnia się rzetelnym podejściem i starannie opracowaną szatą graficzną. Zawiera też po raz pierwszy list króla Stanisława po jego potajemnym wyjeździe z oblężonego Gdańska. Wiemy, że tym tematem interesuje się p. Aleksiej Piatkowski. Jego artykuł, wykorzystujący w większym stopniu źródła rosyjskie, opublikujemy w następnym numerze, będzie okazją do ciekawych porównań.

Życzymy miłej lektury!

Polecamy - warte przeczytania

Fragment książki Bogdana Rembowskiego i Stanisława Rotha „Gdańsk i Stanisław Leszczyński w czasie oblężenia w roku 1734”, Gdańsk 2025

Przy pisaniu książki autorzy korzystali przede wszystkim z dzieł *Hoburga*^{1,2} i *Köhlera*^{3,4}, które nie zostały przetłumaczone na język polski. Z prac w języku polskim trzy książki służyły szczególną pomocą: *Jarochońskiego*⁵, *Wodzińskiego*⁶ i *Cieślaka*^{7,8}. Pomocna była również *Encyklopedia Gdańska* „*Gedanopedia*” oraz współczesne publikacje. Wśród najnowszych prac na uwagę zasługuje artykuł *Kucharskiego*⁹, oparty o kronikę *Warmunda*, który był świadkiem tamtych czasów. W książce umieszczone są liczne mapy, ryciny i obrazy, powstałe niedługo po 1734 roku. Wiele z nich zostało przez autorów dostosowanych do wymogów współczesnego czytelnika i opatrzonych objaśnieniami.

Szturm Rosjan na Górę Gradową

Opisane wydarzenia miały miejsce 9/10 maja 1734 r.

Głównodowodzący wojskami rosyjskimi, hrabia von Münnich, twierdzi, że otrzymał od carycy rosyjskiej Anny Iwanownej rozkaz podjęcia bez zwłoki ataku na Górę Gradową. Trudno nam w to uwierzyć, że w Petersburgu znano wystarczająco dobrze okolice Gdańska, aby wydać tak szczegółowy rozkaz. Wydaje się raczej, że wywierano na marszałka naciski, aby szybko przystąpił do ataku i zaczął odnosić wyraźne sukcesy wojskowe. Hrabia chciał najprawdopodobniej zadbać w ten sposób o swoją reputację wyśmienitego stratega, który nigdy nie przegrywał. Tymczasem atak na Górę Gradową, jak później zobaczymy, był dla niego dużą porażką.

Aby zachować niezbędną ostrożność i zyskać czas potrzebny na zbadanie terenu wokół Góry Gradowej oraz wybranie miejsca ataku, marszałek von Münnich udzielił miastu od 7 maja 48-godzinnej zawieszki działań wojennych. W towarzystwie generałów *Lascy*¹⁰ i *Birona* dokonał oględzin wzgórza. Rosjanie

doszli do wniosku, że od strony Bramy Oliwskiej trudno jest zaatakować Górę Gradową, gdyż dostęp jest bardzo trudny, gdyż broniony przez dobrze uzbrojone szanice. Fortyfikacje są wzmocnione palisadami i mają liczne stanowiska artylerii¹⁰ (patrz Ilustracja 1). Uważali natomiast, że łatwiej zaatakować Górę Gradową z lewej flanki.

Do Góry Gradowej przylegają Bastion i Rawelin Neubauera, które stanowią część linii umocnień łączących góry Biskupią i Gradową. Jak podaje Köhler⁴, Rosjanie zauważyli, że do fortyfikacji Neubauera prowadzi od strony Siedlec suchy, ziemny rów umocniony palisadami. Uważali, że do rowu można podejść bezpiecznie, gdyż jest on pod artyleryjskim ostrzałem¹¹ i kontrolą rosyjskich oddziałów. Rów został opuszczony przez gdańszczan kilku dni wcześniej, podobnie jak luneta, położona przed Bastionem Neubaura. Zdecydowano się więc poprowadzić szturm wąwozem na Bastion Neubauera, zwany Kotłem (*Kessel*)¹² i na Rawelin Neubauera, aby w ten sposób dostać się na Górę Gradową i ją opanować.

Przed atakiem Rosjanie rozpoczęli intensywne bombardowanie Góry Gradowej, które miało na celu uszkodzenie palisad i wału obronnego. Przeprowadzono też trzy pozorowane ataki na Biskupią Górę. Wieczorem 9 maja nastąpił główny atak, poprowadzony przez kniazia generała *Baratynskiego* i generała *Birona*. Do dyspozycji było 8 tys. żołnierzy rosyjskich, którzy mieli zebrać się za *Cygańską Górą*. Po zapadnięciu zmroku podzielili się na trzy kolumny, zeszedli okopem w stronę Siedlec, a następnie podeszli do baterii moździerzy (chodzi prawdopodobnie o dwa moździerze umieszczone wcześniej przez Rosjan blisko reduty *Rutowskiego*). Maszerujący mieli utworzyć dogodny przebieg poprzez oczyszczenie przedpola, a na-



stępnie uformować się i maszerować w trzech kolumnach w odległości od 30 do 40 kroków w tym samym wolnym tempie, aby się nie rozdzielić. Na czele każdej kolumny znajdowało się 200 grenadierów, każdy z 4 granatami, oraz 800 muszkieterów, każdy z 24 nabojami. Pozostali żołnierze mieli nieść faszyny, drabiny szturmowe, toporki i szpadle. Do kolumny przydzielono trzech oficerów inżynierskich.

Według planu, Rosjanie mieli dotrzeć w trzech kolumnach do palisady, ułożyć faszyny i oczyścić dalszą drogę. Gdyby jedna z kolumn była w stanie zrobić to wcześniej niż pozostałe, to dwie kolumny mogły przejść przez tę samą lukę, którą później trzeba było poszerzyć. Po oczyszczeniu okopu na wale rawelinu miały zostać położone drabiny. Żywopłot z cierni na szczycie należało wyrwać, a w konsekwencji rawelin miał być zdobyty.

Garnizon gdański wykrył zbliżanie się kolumn na tyle wcześniej, że był gotowy



Ilustracja 1. Biskupia Góra, Góra Gradowa i Brama Oliwska, na podstawie mapy Liebe, C. G. (1734). Plan von der Stadt Danzig und der Weichselmündung, 1:24 000. Pobrano z lokalizacji Deutsche Digitale Bibliothek: <https://www.deutsche-digitale-bibliothek.de/item/YSKFWKEQQNH7DPYQD4KPZMB-ZB5WK6RI?isThumbnailFiltered=true&query=Belagerung+1734&rows=20&offset=0&viewType=list-&hitNumber=19>



Ilustracja 2. Atak Rosjan na Górę Gradową, na podstawie obrazu „Szturm na Górę Gradową”, autor nieznan (XVIII w.), obraz olejny na płótnie, Muzeum Regionalne w Toruniu, Toruń

na ich przyjęcie. Ogień z dział i karabinów powitał nacierających Rosjan, szczególnie tych, którzy dotarli do najbardziej wysuniętego Rawelinu Neubauera. Około północy atakujący zburzyli palisady, przekroczyli rów i, pomimo niszczycielskiego ognia z sąsiednich bastionów, wspięli się na skałę, po czym usunęli żywoptłot na nasypie. Ponieśli jednak podczas ataku ciężkie straty, spowodowane przez spadające na nich belki. Mimo to udało im się wspiąć na rawelin, gdzie znajdowało się siedem armat. Jednakże wszyscy oficerowie sztabowi oraz inżynierowie i większość oficerów straciło życie, tak że

nie miał kto bezpośrednio doprowadzić dalszym atakiem. Silny ostrzał gdańszczan ze strony przeciwległej kurтины zdezorientował tłum Rosjan, który zatrzymał się i nie ruszył do przodu.

Gdańszczanie wkrótce wystrzelili całą swoją amunicję, ale szybko przyniesiono nową, a zmęczoną załogę zmieniono na świeżą. Bitwa trwała trzy godziny. O świcie pozostali przy życiu żołnierze rosyjscy otrzymali od hrabiego von Münnicha rozkaz wycofania się. Trudno było jednak ich sprowadzić.

Podczas odwrotu z pola bitwy Rosjanie ponieśli ciężkie straty, głównie w wyniku ostrzału z sąsiednich bastionów. Na polu walki pozostało 120 oficerów i 4000¹³ zabitych oraz ciężko rannych żołnierzy. Poległych Rosjan gdańszczanie pochowali następnego dnia w „rosyjskiej mogile”, jak nazywa się ją do dziś. Liczba pogrzebanych tam wyniosła 692. Oblężeni gdańszczanie ponieśli niewielkie straty: 42 zabitych i 50 rannych.

Scenę szturmu Rosjan na Górę Gradową przedstawia obraz Szturm na Górę Gradową, XVIII w.) (patrz Ilustracja 2). W dolnej części obrazu figuruje napis w języku niemieckim: „Abbildung des Russischen Sturms vor Danzig am Hagels-Berge oder so genannten Kessel 1734, d. 9. May zu Nachts Zeit um 10. Uhr bis 3 Uhr” („Ilustracja rosyjskiego ataku w Gdańsku na Górę Gradową lub tzw. Kocioł w 1734, w dniu 9 maja między 10 a 3 godziną w nocy”). Po lewej stronie obrazu, w górnej jego części, widać Górę Gradową, a w szczególności Bastion Kocioł (Kessel) (p.6), który szturmują Rosjanie. Widać też podejście (Approche) (p.4) nieprzyjaciela do ataku oraz dwie kolumny Rosjan maszerujące do szturmu (Anmarsch der Russen in 2 Colonien zum Sturm) (p.5). W środkowej części obrazu znajduje się stanowisko bombardującej baterii rosyjskiej (Bombardier Batterie der Russen) (p.1). Stanowisko to umieszczone jest prawdopodobnie na jednym z szanów, na którym Rosjanie rozmieścili już wcześniej swoje działa. Przed bombardującymi działami znajduje się Wielki Szaniec (Grund Schantze, Grandschanze) (p.2), który już przedtem został opanowany przez Rosjan. Po prawej stronie, na skraju obrazu, widać Górę Chełm (Stoltzenberg) (p.11). Obok Góry stoi

strzelająca bateria rosyjskich dział, ustawiona na „Górze Piaskowej” (*Cannonen Batterie der Russen auf dem Sandberge*) (p.3) (prawdopodobnie na dawnym gdańskim szańcu Råbena). Na obrazie widać też spalone Żewnętrzne (II) Nowe Ogrody (*Aussere Neugarten*) (p.10).

W tle widoczna jest panorama miasta. Pozostałe numery opisów obrazu przedstawiającego szturm na Górę Gradową, odnoszące się do budynków miejskich, pominęliśmy dla uproszczenia.

Po nieudanym ataku w obozie rosyjskim panowało takie przygnębienie, że dzięki dobrze przeprowadzonemu kontratakowi gdańszczanie mogliby osiągnąć znaczną przewagę. Jak pisze Köhler⁴, nie udało się im jednak wykorzystać tego zwycięstwa.

Gdańszczanie nie chcieli narażać się na ciężkie straty we frontalnym ataku na wzgórze, dobrze chronione przez Rosjan. Mogli jednak przeprowadzić atak na tyłach wojsk oblegających, np. na Wisłoujście. Słaby korpus oblężniczy zostałby prawdopodobnie z łatwością pokonany, a twierdza Wisłoujście wyzwolona spod oblężenia. Chwila przewagi minęła niewykorzystana. Gdańszczanie dali się ponieść radości i myśleli tylko o odparciu nowego szturmu.

Wielu historyków, jak Wodziński⁶ i Cieślak⁷, nie zgadza się z opinią o możliwości otwierającej się przed obrońcami miasta po fiasku rosyjskiego ataku na Górę Gradową. Uważają bowiem, że siły gdańskie były zbyt małe w porównaniu z nieprzyjacielem, aby podjąć skuteczne działania zaczepne na dużą skalę. Podzielamy tę opinię.

1 Hoburg, K. (1852). *Geschichte der Festungswerke Danzigs*. Danzig: Reprint wyd. Biblio-Verlag, Osnabrück, 1986, ISBN 3-7648-0846-2 ; wersja cyfrowa dostępna jest w pbd.gda.pl

2 Hoburg, K. (1858). *Die Belagerung der Stadt Danzig im Jahre 1734*. Danzig: Reprint wyd. Kessiger's Rare Reprints, ISBN 9781161070750, wersja cyfrowa dostępna w pbc.gda.pl

3 Köhler, G. (1893). *Geschichte der Festungen Danzig und Weich-*

selmunde bis Jahre 1814, Erster Teil: Bis zum Jahr 1734 (Teil 1). Breslau: wyd. Verlag von Wilhel Koebner; Reprint wyd. Vero Verlag, 2024, ISBN 9783957384805

4 Köhler, G. (1893). *Geschichte der Festungen Danzig und Weichselmunde bis Jahre 1814, Zweiter Teil: Von 1734 bis 1814*. Breslau: wyd. Verlag von Wilhelm Koebner; Reprint wyd. Vero Verlag, 2014, ISBN 9783957384805

5 Jarochoowski, K. (1886). *Oblężenie Gdańska w roku 1734*. Szkic historyczny, w: *Z czasów saskich spraw wewnętrznych, polityki i wojny*. Poznań: Piotrowski i Spółka, wersja cyfrowa dostępna w bc.radom.pl

6 Wodziński, A. M. (1929). *Gdańsk za czasów Stanisława Leszczyńskiego (1704-1709, 1733-1734)*. Kraków: wyd. Prace Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego , Nr 6, Skład główny w księgarni Gebethera i Wolffa; dostępne w pbc.gda.pl; Reprint wyd. Napoleon V, 2022, ISBN 978-83-65746-59-7

7 Cieślak, E. (1986). *W obronie tronu króla Stanisława Leszczyńskiego*. Gdańsk: wyd. Wydawnictwo Morskie, ISBN 83-215-3272-1

8 Cieślak, E. i Biernat, C. (1969). *Dzieje Gdańska*. Gdańsk: wyd. Wydawnictwo Morskie

9 Kucharski, K. (2024). *Kronika oblężenia Gdańska w 1734 r.*, <https://www.trojmiasto.pl/historia>

10 Szczegółowy opis rozwoju fortyfikacji, które odegrały zasadniczą rolę w czasie oblężenia, można znaleźć w specjalnie poświęconym temu tematowi rozdziale w pierwszej części książki.

11 Prawdopodobnie chodzi o ostrzeliwanie z rosyjskich dział umieszczonych na Górze Losu (Looseberg).

12 Jak pisze Köhler⁴, Bastion Neubaura (Neubaur) jest określany w raportach z XVIII wieku jako „przy Kotle (Kessel) w pobliżu Bramy Majorów (Majoren)”, który później nazywano Bastionem Kocioł (Kessel). Nazwę Neubaur zachowano tylko dla rawelina. Zauważmy, że Köhler mówi o ataku na „das Revelin Neubaur - Notzkenberg”.

13 Liczba rannych i zabitych różni się w zależności od źródła. 4000 zabitych i rannych podaje Köhler⁴.

Opowieści z Napoleonem w tle

Bitwa pod Montereau we Francji (2)

Relacja z rekonstrukcji historycznej w dniach 15–18.02.2024.

Cmentarz Montmartre

Niedaleko Clichy znajduje się sławny paryski cmentarz Montmartre, położony u stóp wzgórza Montmartre, do którego dotarliśmy pieszo tzn. ja i Andrzej. Cmentarz położony jest w środku miasta, w małej dolinie, gdzie zewsząd otaczają go budynki mieszkalne. W 1888 roku nad cmentarzem zawieszono wiadukt drogowy, ułatwiający komunikację, ale zasłaniający go przed ludźmi. Cmentarz Montmartre jest jedną z największych polskich nekropolii poza granicami naszego kraju, spoczywa tam ponad 200 naszych rodaków. Znajduje się tam kilkadziesiąt polskich grobów w tym kilkanaście zbiorowych grobowców, gdzie głównie pochowano Polaków, którzy po Powstaniu Listopadowym schronili się

we Francji. Dzięki ładnej pogodzie, spacer alejami cmentarza był bardzo przyjemny, a my co rusz napotykalismy groby sławnych ludzi. Oczywiście najbardziej interesowały nas groby Polaków, związanych z epoką napoleońską, do czego byliśmy dobrze przygotowani, ponieważ Andrzej już wcześniej wydrukował mapkę cmentarza z zaznaczonymi interesującymi nas mogiłami. Żeby zbytnio nie zanudzać, wspomnę tylko o mogiłach najważniejszych osób, które udało nam się odnaleźć. Jeżeli chodzi o Polaków to byli to: **Juliusz Słowacki** - pusty grób naszego wielkiego poety doby romantyzmu, którego doczesne szczątki w 1927 roku zostały przewiezione do Polski i złożone w katedrze na Wawelu, **Jan Paweł Jerzmanowski** - generał, słynny szwoleżer Gwardii Napoleona, który

zasłynął tym, że w 1814 roku popłynął z Napoleonem na zesłanie na wyspę Elbę, gdzie dowodził tzw. szwadronem Elby, w 1815 roku wrócił z cesarzem do Francji i walczył pod Waterloo, gdzie został ranny, **Joachim Lelewel** - polski historyk i działacz polityczny - w zbiorowej mogile, w której został pochowany, jego doczesnych szczątków już nie ma, gdyż w 1929 roku zostały przeniesione na cmentarz na Rossie w Wilnie. **Tadeusz Antoni Mostowski** - literat, publicysta, polityk, minister spraw wewnętrznych Królestwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. **Maciej Rybiński** - generał, ostatni wódz naczelny Powstania Listopadowego. Na uwagę zasługuje też nagrobek **Mieczysława Kamieńskiego**, ze względu na piękny pomnik dłuta Jules'a Franceschi'ego. Mieczysław Kamieński

był młodym, polskim ochotnikiem Legii Cudzoziemskiej w armii Napoleona III, który zginął w bitwie pod Magentą w Toskanii 4 czerwca 1859 roku podczas wojny francusko-austriackiej. Natomiast jeżeli chodzi o groby innych nacji, to udało nam się znaleźć: **Emila Zolę** - francuskiego pisarza, który napisał m.in.

20 tomowy cykl pt. „Historia naturalna i społeczna rodziny za Drugiego Cesarstwa”, „Germinal”, „Nana”. W 1898 roku zaangażował się w obronę niesłusznie oskarżonego o zdradę francuskiego oficera pochodzenia żydowskiego, Alfreda Dreyfusa. Tzw. Sprawa Dreyfusa silnie wstrząsnęła posadami Republiki

Francuskiej. W związku z tą sprawą szczególnie wszystkim polecam znakomity film fabularny w reżyserii Romana Polańskiego, pt. „Oficer i szpieg” z 2019 roku, przedstawiający to wydarzenie. **Jacques Offenbach** - niemiecki Żyd, który z czasem przeniósł się do Paryża i uzyskał francuskie obywatelstwo, muzyk



Pusty grób Juliusza Słowackiego - cmentarz Montmartre



Pusty grób Joachima Lelewela - cmentarz Montmartre



Grób Mieczysława Kamieńskiego - cmentarz Montmartre



Grób Emile Zola - cmentarz Montmartre

i kompozytor operetkowy, do najbardziej znanych należy „Orfeusz w Piekło” ze słynnym Kankanem. **Stendhal**, a właściwie **Marie-Henri Beyle** - francuski pisarz, autor m.in. „Pustelni Parmeńskiej”, „Żywota Henryka Brulard” czy „Czerwone i Czarne”. Brał udział w kampaniach napoleońskich. W 1813 roku w Zgorzelcu i Środzie Śląskiej zetknął się z Napoleonem, a 6 czerwca 1813 roku został mianowany przez Pierre’a Daru, generalnego intendentu Wielkiej

Armii, intendentem w Żaganiu, gdzie odpowiadał za zdobywanie zaopatrzenia dla wojska, co często odbywało się siłą, i nie przyniosło Stendhal’owi popularności wśród miejscowej ludności. **Aleksander Dumas – syn** - francuski pisarz, znany z melodramatu „Dama Kameliowa”, zaadaptowanego scenicznie przez Giuseppe Verdiego jako opera „Traviata”. **Laure Permon d’Abrantes** - żona słynnego napoleońskiego generała Jean’a-Andoche Junota, dobrego ko-

legi Napoleona jeszcze z czasów rewolucyjnych, spod Tulonu, znana pisarka, zostawiła po sobie ciekawe pamiątki, łatwo dostępne w języku polskim. **Juliette Recamier** - w czasach napoleońskich i później, prowadziła znany salon towarzyszy - literacki, popularny wśród paryskich elit, w którym często gościli krytycy polityki Napoleona, jak np. pisarka Madame de Staël. **Antoine-Henri de Jomini** - z pochodzenia Szwajcar, wybitny teoretyk wojskowości, napisał



Grób Jacques Offenbach - cmentarz Montmartre



Grób Aleksander Dumas syn - cmentarz Montmartre



Dziedziniec Pałacu Inwalidów w Paryżu (od lewej: Andrzej, Sławek, autor tekstu i Dorota)



Cesarz i autor tekstu w Pałacu Inwalidów w Paryżu

„Zarys sztuki wojennej” - książki dostępnej również w języku polskim, adiutant marszałka Ney, a po zdradzie Napoleona w 1813 roku, adiutant cara Aleksandra I. **Philippe-Paul de Segur** - wybitny generał francuski, przez całą epokę napoleońską niezwykle aktywny na polu militarnym, chciał towarzyszyć Napoleonowi w jego zesłaniu na wyspie św. Heleny, pozostawił po sobie interesujące pamiętniki, łatwo dostępne w języku polskim.

Czasami nie było łatwo, i trzeba było się nieźle nachodzić, aby znaleźć konkretny grób, pomimo tego, że mieliśmy mapkę i tak nie udało nam się zlokalizować trzech z nich. Nie znaleźliśmy grobu francuskiej kurtyzany Marii Duplessis, kochanki Aleksandra Dumasa syna, na której życiorysie pisarz oparł swoją powieść pt. „Dama Kameliowa”. Nie znaleźliśmy też zbiorowej mogiły gwardzystów szwajcarskich, pomordowanych przez motłoch paryski podczas obrony pałacu królewskiego Tuileries w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1792 roku, a także grobu słynnego francuskiego malarza Horacego Verneta, autora wielu znanych obrazów historycznych, batalistycznych i portretów, często przedstawiających wydarzenia i osoby z czasów Rewolucji Francuskiej i epoki napoleońskiej. Najprawdopodobniej byliśmy przy tych grobach, ale niektóre z nich były zaniedbane i nie można było z nich nic odczytać, ale jeszcze kiedyś tam wrócimy. Naszą uwagę zwróciło to, że większość polskich nagrobków była odnowiona, co bardzo podniosło nas na duchu. To budujące, że pamiętamy o naszych rodakach, często wielce zasłużonych dla Polski, pochowanych z dala od ojczyzny. Po trzech godzinach intensywnego spacerowania po cmentarzu Montmartre, a wcześniej po dwugodzinnym zwiedzaniu zamku Vincennes i rogatki

Clichy poczuliśmy się trochę zmęczeni. Na krótki odpoczynek wstąpiliśmy do kafejki, jakich jest tysiące wzdłuż ulic Paryża, gdzie posililiśmy się przepyszną zupę cebulową, dodatkowo wzmacniając się kawą i kieliszkiem wina.

Pałac i Kościół Inwalidów

Po złapaniu oddechu my, „żołnierze napoleońscy”, ruszyliśmy w kierunku Pałacu - Kościoła Inwalidów, aby zameldować się „naszemu” szefowi szefów, Cesarzowi Napoleonowi Bonaparte, którego doczesne szczątki spoczywają w ogromnym sarkofagu pod złotą kopułą, charakterystyczną dla panoramy Paryża. Być w Paryżu i nie odwiedzić Napoleona to dla nas niesubordynacja. Nie będę tutaj dokładnie opisywał historii tego miejsca, gdyż w dobie Internetu każdy może szybko znaleźć informacje na jego temat, ale wspomnę o kilku ciekawostkach i najciekawszych miejscach. Napoleon pochowany jest w Pałacu Inwalidów pod olbrzymią złotą kopułą, w ogromnym sarkofagu odpowiednio wielkim do „wielkości” pochowanej w niej osoby z takim oto epitafium: „Niech śpi pod tą kopułą, to hełm na głowę giganta”. Sarkofag wykonany jest z czerwonego porfiru, a właściwie z fioletowego kwarcytu, sprowadzonego z terenu dzisiejszej Finlandii, a umieszczony jest na podstawie z zielonego granitu z Wogeżów. Oprócz tego, o czym niewiele wie, doczesne szczątki Napoleona zostały pochowane aż w sześciu trumnach (cynowej, mahoniowej, dwóch ołowianych, z kości słoniowej i jeszcze raz mahoniowej), jedna w drugiej, jak rosyjskie drewniane lalki Matroszka, wkładane jedna w drugą. W niszy grobowca, u stóp rzeźby w rzymskim stylu, przedstawiającej Napoleona, pochowany jest jego jedyny legalny następca,

syn, Napoleon II, król Rzymu zwany Orlątkiem, którego prochy, spoczywające dotąd w Wiedniu, w 1940 roku kazał przenieść do ojca nie kto inny, jak sam Adolf Hitler. Przynajmniej raz zrobił coś pożytecznego. Oprócz Napoleona, w Pałacu Inwalidów spoczywa wiele zasłużonych dla Francji oraz związanych z Napoleonem osób. Między innymi jest to marszałek Francji, Wielkiej Brytanii i Polski, Ferdynand Foch, słynny dowódca z I Wojny Światowej, przyjaciel Polaków, aktywnie wspierający powstanie, po latach zaborów, niepodległej Polski. Szczególnie polecam jego grobowiec, przedstawiający żołnierzy francuskich niosących zmarłego marszałka na swoich ramionach, który pod względem artystycznym uważam za najpiękniejszy. Godne polecenia są też grobowce dwóch z czterech braci cesarza, a mianowicie najstarszego z nich, Józefa, króla Neapolu i Hiszpanii oraz najmłodszego, Hieronima, króla Westfalii. W części budynków przy Pałacu i Kościele Inwalidów znajduje się godne odwiedzenia Muzeum Armii Francuskiej, w którym szczególnie polecam ekspozycję poświęconą epoce napoleońskiej. No po prostu cuda nad cudami i, jak to powiedział jeden z naszych kolegów, oglądając te wszystkie napoleońskie eksponaty, cytuję: „można dostać ekstazy nerwowej”.

Niestety czas już było wracać do Trocy, do naszego busa, aby w miarę o normalnej porze zameldować się w Montreaux. W drodze do metra, jeszcze ostatnie spojrzenia na Paryż, na Wieżę Eiffla i Łuk Tryumfalny, przejście po moście nad Sekwaną i znikamy w podziemiach metra.

ciąg dalszy opowieści w następnym numerze Miesięcznika

PIOTR ZAWADA

Zdjęcia z archiwum autora tekstu

Inicjatywy Miasta Gdańska

Wraca projekt Parku Kulturowego Główne Miasto, a Miasto Gdańsk zaprasza mieszkańców do konsultacji

Spacerując ulicami Głównego Miasta łatwo zapomnieć, że to, co widzimy, to nie tylko zabytki i piękne fasady, ale także codzienne życie mieszkańców i miejsce pracy lokalnych przedsiębiorców. Główne Miasto to serce Gdańska – miejsce wyjątkowe i wspólne. Dlatego dziś Miasto Gdańsk zaprasza wszystkich tu mieszkających i pracujących do rozmowy o jego przyszłości. Tematem jest Park Kulturowy Głównego Miasta, a Twoja opinia pomoże go ukształtować.

Czym jest Park Kulturowy?

Park Kulturowy to narzędzie prawne, które wynika z ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Umożliwia objęcie szczególną ochroną obszaru o wyjątkowym znaczeniu historycznym i kulturowym. W Gdańsku takim miejscem jest między innymi Główne Miasto – przestrzeń, w której przez wieki kształtowała się tożsamość miasta.

Stworzenie Parku Kulturowego oznacza wprowadzenie jasnych, wspólnie ustalonych

zasad korzystania z tej przestrzeni, która obejmie również część wyspy Ołowianki i Wyspy Spichrzów, tak, aby ten obszar mógł nadal rozwijać się w zgodzie z historią i charakterem Głównego Miasta, służąc zarówno mieszkańcom, jak i gościom z całego świata.

Dlaczego Park Kulturowy właśnie teraz?

Główne Miasto przyciąga jak magnes. To wizytówka Gdańska, ale też tętniące życiem miejsce zamieszkania, pracy

i odpoczynku. Tak intensywne wykorzystanie tej przestrzeni to ogromna wartość, ale i równie wielkie wyzwanie. Niełatwo jest pogodzić potrzeby mieszkańców, przedsiębiorców, turystów i pasjonatów kultury, zachowując jednocześnie niepowtarzalny charakter Głównego Miasta.

Park Kulturowy to propozycja, by zrobić to wspólnie, poprzez dialog i partnerskie wypracowanie zasad, które uporządkują przestrzeń, zachowując jej unikatowy klimat i podniosą komfort korzystania z niej na co dzień.

Dlatego właśnie Miasto Gdańsk zaprasza mieszkańców i przedsiębiorców prowadzących tu działalność do uważnego kształtowania przyszłości tego miejsca.

Co się zmieni w ramach Parku Kulturowego?

1. Przestrzeń z szacunkiem dla estetyki

Główne Miasto to perła architektury i urbanistyki. Wszyscy chcemy, by jego wygląd nadal zachwycał, nie tylko w przewodnikach, ale też na co dzień. Park Kulturowy pozwoli uporządkować m.in. wygląd ogródków gastronomicznych, stoisk handlowych, mebli miejskich, reklam czy iluminacji budynków.

Przejrzyste zasady estetyczne to mniej chaosu i więcej spójności, co przełoży się również na większy komfort wszystkich użytkowników tej przestrzeni – także tych, którzy prowadzą tu działalność.

2. Jasne reguły dla handlu i usług

Wprowadzając Park Kulturowy na terenie Głównego Miasta, Miasto Gdańsk chce wspierać lokalnych przedsiębiorców, promować dobre praktyki i zapobiegać nieuczciwej konkurencji. Zasady mają objąć m.in. promocję lokalnego rzemiosła i ograniczenie zalewu niskiej jakości towarów.

To również sposób na umocnienie marki Głównego Miasta jako miejsca autentycznego, atrakcyjnego, ale też przyjaznego dla wartościowych i jakościowych inicjatyw biznesowych.

3. Równowaga między turystyką a codziennym życiem

Główne Miasto jest miejscem spotkań, ale także miejscem zamieszkania, o czym wiele osób zapomina. Wprowadzenie Parku Kulturowego pozwoli lepiej zarządzać np. ruchem turystycznym (w tym działalnością meksów), poziomem hałasu, formułą obecności artystów ulicznych czy wykorzystaniem przestrzeni wspólnej.

To wymagające dużego wyczucia działania, mające na celu zrównoważony rozwój, aby Główne Miasto mogło tętnić życiem, nie tracąc przy tym swojej tożsamości i nie zakłócając codziennego funkcjonowania jego mieszkańców.

4. Wzmocnienie lokalnej tożsamości

Park Kulturowy to oczywiście nie tylko architektura czy estetyka. To także działanie na rzecz ochrony wartości niematerialnych: wspólnoty, pamięci i lokalnej tożsamości. To przestrzeń, w której

przeplatają się wielokulturowe historie i która zasługuje na odpowiedzialne podejście.

Główne Miasto może być miejscem spotkań międzypokoleniowych, wydarzeń kulturalnych, edukacji historycznej i budowania więzi społecznych – pod warunkiem, że zadamy o sprzyjające warunki dla takich działań.

Główne Miasto to nasza wspólna historia, a Park Kulturowy to wspólna inicjatywa

Częścią projektu Parku Kulturowego Głównego Miasta będą konsultacje społeczne, w których ważne są głosy osób związanych z tym miejscem prywatnie i zawodowo.

Miasto Gdańsk zaprasza do aktywnego udziału w badaniu i spotkaniach, które odbędą się według następującego harmonogramu:

Od 1 do 14 września będzie przeprowadzane badanie ankietowe wśród mieszkańców Głównego Miasta.

13 września odbędzie się spacer badawczy po Śródmieściu (obowiązują zapisy).

A 24 września oraz 8 i 22 października odbędą się trzy spotkania tematyczne z mieszkańkami, mieszkańcami i przedsiębiorcami, poświęcone m.in. estetyce, handlowi i wspólnej przestrzeni. (Na te spotkania również obowiązują zapisy.)

Gdzie będzie obowiązywał Park Kulturowy?

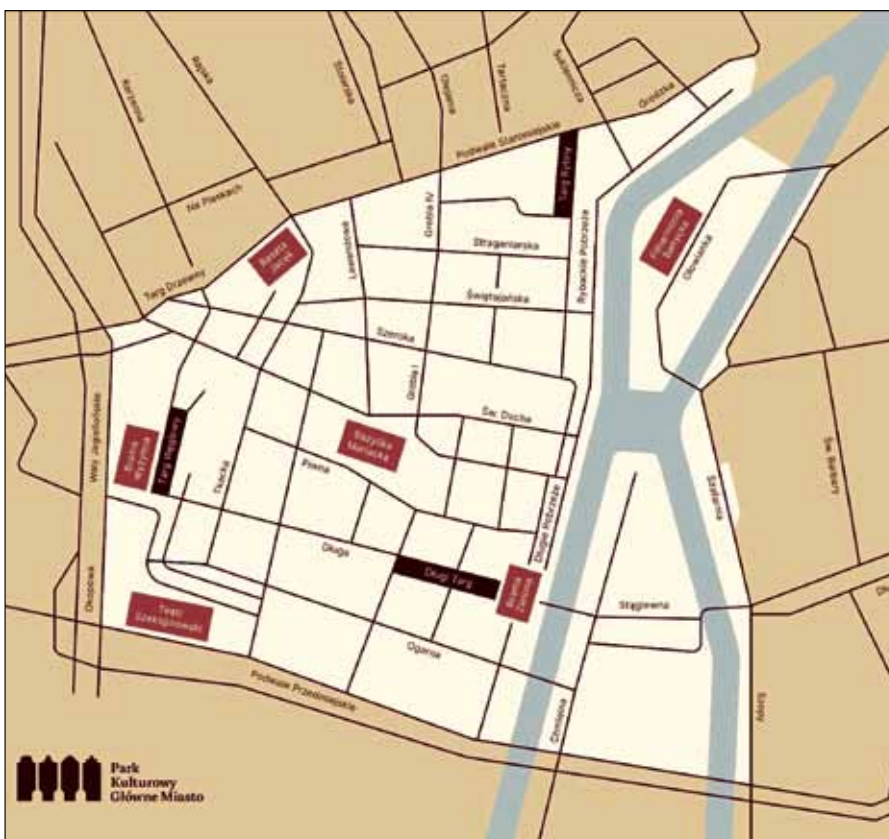
Park Kulturowy obejmie obszar Głównego Miasta widoczny na powyższej mapie, wraz z częścią wyspy Ołowianki oraz Wyspy Spichrzów.

Zadbajmy o naszą wspólną przestrzeń – i wspólną historię

Główne Miasto to nie tylko atrakcja turystyczna, choć temu nie da się zaprzeczyć. To przede wszystkim nasza wspólna historia o Gdańsku, tworzona przez kolejne pokolenia i bardzo pojemna – bo zawierająca w sobie architekturę, kulturę, przedsiębiorczość, ale i zwykłe, codzienne życie.

Tworząc Park Kulturowy, możemy napisać jej kolejny rozdział, z myślą o dziedzictwie Głównego Miasta, ale i z odpowiedzialnością za przyszłe wykorzystanie jego przestrzeni. Biorąc udział w konsultacjach społecznych, możemy wspólnie zdecydować o przyszłości Głównego Miasta i zadbać o jego niepowtarzalny charakter.

Szczegóły dotyczące konsultacji oraz aktualności związane z projektem Parku Kulturowego Główne Miasto znajdziesz na stronie: www.gdansk.pl/PKGM



Wędrowki ze Stowarzyszeniem „Nasz Gdańsk”

Śladami Powstania Warszawskiego

W sierpniu br. po raz pierwszy w planie naszych wycieczek wyruszyliśmy do Warszawy.

Chcieliśmy poczuć ducha powstańców, którzy przygotowali wystąpienie zbrojne przeciwko okupantowi 1 sierpnia 1944 roku. Za te marzenia o wolności stolica zapłaciła ogromną cenę: śmierć co najmniej 200 tysięcy Polaków i gigantyczne zniszczenia. „Śladami powstania” poprowadził nas syn powstańca, Stanisław Sikora, wiceprezes Stowarzyszenia Nasz Gdańsk. Na to wydarzenie niektórzy z nas (8 osób z Gdańska) przyjechali do stolicy już dzień wcześniej, ażeby odwiedzić Muzeum Warszawy i choć trochę obejrzeć miasto. 1 sierpnia, w 81. Rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, spotkaliśmy się przy Kolumnie Zygmunta III na Placu Zamkowym. Stąd, po wysłuchaniu opowieści, ilustrowanej wieloma archiwalnymi zdjęciami o okolicznościach wybuchu i przebiegu powstania ruszyliśmy śladami walk i dramatów powstańczych.

Widzieliśmy roztrzaskany przez Niemców z 1/2 września 44 roku trzon Kolumny Zygmunta, liczne miejsca usytuowań barykad powstańczych na Starym i Nowym Mieście, walk o Zamek Królewski, katedrę Św. Jana (i co z niej pozostało), rynek Starego Miasta, kościół dominikański Św. Jacka, świątynię Paulinów, kamienicę na ul. Freta, w której zginął sztab AL, Pałac Raczyńskich, pełniący rolę głównego szpitala AK i ul. Kilińskiego, na której doszło do wybuchu „czołgu-pułapki”. Ulicą Długą, gdzie 5 sierpnia 1944 roku odbyła się defilada powstańcza, dotarliśmy do Placu Krasińskich, do istniejącego wjazdu do kanałów, którym 1 i 2 września 81 lat temu ewakuowali się powstańcy (w tym ojciec naszego przewodnika) ze Starówki do Śródmieścia, z wyjściem na ulicę Warecką. Pod Pomnikiem Powstania Warszawskiego zapaliliśmy

znicz i chwilą ciszy uczciliśmy naszych rodaków, walczących o wolność. Przytłoczył nas ogrom cierpienia ludzkiego, ogrom bestialstwa Niemców i ich sprzymierzonych, ogrom zniszczeń dziedzictwa kulturowego Polski. Skutki odczuwamy do dzisiaj.

Wieczorem część z nas wzięła udział na Placu Piłsudskiego we wspólnym śpiewaniu (NIE)ZAKAZANYCH PIOSENEK. Wśród śpiewających było kilku powstańców. Dzisiaj żyje ich ok. trzystu. Są żywymi świadkami historii. W Gdańsku są również.

Chwała Bohaterom!

TEKST I FOTO
IRENA HUBERT-SIKORA





Wycieczki z „Naszym Gdańskiem”

Wycieczki z przewodnikiem organizowane przez „Nasz Gdańsk” w 2025 roku

Lp.	Data	Tytuł wycieczki	Rodzaj/czas	Miejsce spotkania	Uwagi
10.	20.09. sobota	Ziemia pucka	Autokar/7 godz.	8:30 przy bastionie św. Elżbiety	Puck, Swiecino, Zdrada, Żarnowiec.
11.	16.10. czwartek	Śladami Güntera Grassa	Piesza/2 godz.	10:00 przy dawnej restauracji „Cristal” we Wrzeszczu	Spacer po miejscach związanych z życiem pisarza G. Grassa.
12.	14.11. piątek	Zwiedzanie Zamku Królewskiego w Warszawie	Pociąg/pieszo 3 godz.	10:00 przy Kolumnie Zygmunta w W-wie	Przejazd pociągiem do Warszawy.
13.	5.12. piątek	Poznajemy muzea Gdańska cz. 3: Muzeum Narodowe	Piesza/2,5 godz.	10:15 przed wejściem do Muzeum Narodowego ul. Toruńska	Zwiedzanie wystawy stałej.

Prowadzenie na trasie: Stanisław Sikora, przewodnik PTTK po Trójmieście, Warszawie, woj. pomorskim, Muzeum II Wojny Światowej, Muzeum Gdańska i Zamku Królewskim w Warszawie.

Zgłoszenia: tel. 519-854-442 w godz. 7:00-8:00 lub na e-mail: stanislaw.sikora@pttk.pl

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminu z przyczyn obiektywnych.

Historia mało znana

Zbroje turniejowe z Dworu Artusa

W 1483 r. na Gwiazdkę powieszono w Dworze Artusa trzy zbroje, z czego dwie służyły do jazdy konnej. Jedną z nich należała do burmistrza Filipa Bischofa. W 1487 r. odnotowano, że Bractwo Św. Jerzego ozdobiło arkadę północno-wschodnią zbrojami, zawie-

szonymi wszakże na tyle nisko, że brak było miejsca na obrazy Bractwa Malborskiego. Ława Malborska wystąpiła wówczas z zażaleniem w tej sprawie, wskutek którego zbroje powieszono wyżej, a obraz *Oblężenie Malborka* wrócił na swoje miejsce.

Zbroje były używane w turniejach rycerskich, organizowanych przez Bractwo Św. Jerzego, na Długim Targu lub pod Gradową Górą. Brali w nich udział bogaci mieszczanie i szlachta. Na przykład w grudniu 1557 r., Jakub Thiele za jednego złotego florena węgierskiego wybrał dla siebie najlepszą z czterech zbroi z Dworu Artusa, drugą wypożyczył Jakub Netke. Po czterech dniach Thiele zmarł, prawdopodobnie od obrażeń odniesionych w pojedynku.

W roku 1570 w szranki wjechali czterej zawodnicy, tj. kaprowie królewscy: Maciej Scharping (Sarpink), który jako dowódca floty reprezentował honor króla i Michał Figenow, od roku podniesiony do stanu szlacheckiego, kapitan kaprów Zygmunta II Augusta oraz ze strony Gdańszczan – Grzegorz Dran i Andrzej Rhode. Zwycięzcą został Figenow. Pośród widzów byli członkowie komisji królewskiej, od grudnia 1569 r. obradującej pod przewodnictwem biskupa włocławskiego Stanisława Karnkowskiego.

Turnieje rycerskie organizowane były



Karta pocztowa ze zbiorów Stanisława Sikory, przedstawiająca przedmiotowe zbroje

w Gdańsku do końca XVI wieku. Cztery zbroje turniejowe pozostawały w Wielkiej Hali Dworu Artusa do drugiej wojny światowej w Ławie Św. Rajnolda (prawdopodobnie od 1497 r., kiedy Bractwo Św. Jerzego przeprowadziło się do dworu własnego imienia, obok Bramy Długolicznej).

Bractwo Św. Jerzego pozostawiło zbroje i rzeźbę patrona (Św. Jerzy walczący ze smokiem) w Dworze Artusa na znak kontynuacji tradycji rycerskich, które miały być kultywowane wśród bractw pod przywództwem Bractwa Św. Rajnolda, które udekorowało nimi swoją ławę. W czasie rozgrywanych w Gdańsku turniejów zasiadali w niej także zwycięzcy pojedynków.

Już w marcu 1945 r. ewakuowane w czasie wojny zabytki ruchome, należące do wyposażenia m.in. Ratusza Głównego Miasta, Dworu Artusa i kościołów zaczęto zwozić z okolic Gdańska do składnicy muzealno-konserwatorskiej w Oliwie. Trafiło tam także uzbrojenie turniejowe, które nie było już wówczas kompletne. Niestety, zabytki przechowywane w składnicy nie zostały

należycie zabezpieczone, ulegając częściowemu rozproszeniu. Od kilku dziesięcioleci odnajdywane są na obszarze całego kraju, przeważnie w muzeach. Poszukiwania trwają do dziś.

Po wojnie w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie znalazł się wielki hełm turniejowy oraz napierśnik zbroi z kolekcji Dworu Artusa. Oba obiekty zidentyfikowane zostały przez Bronisława Mieszkowskiego z Muzeum Zamkowego w Malborku, dzięki wcześniej wykonanemu przez Macieja Kilarskiego rysunkowi zbroi, kiedy służyła jako dekoracja witryny jednej z księgarni gdyńskich.

W latach 60 XX w. do Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu wpłynęła oferta kupna nieomal kompletnej zbroi od osoby prywatnej, podającej się za właściciela. Wawel kupił ją w 1963 roku jako obiekt nieznanego wówczas pochodzenia. W 1990 r. Z. Fuiński rozpoznał ją jako zbroję z Dworu Artusa. Już wcześniej badacze przypisali ją warsztatowi Konrada Polera, mistrza czynnego w Norymberdze w latach 1492 – 1500.

W 1992 r. dokonano odkrycia kolejnej zbroi (dzięki poszukiwaniom Antoniego

R. Chodyńskiego z Muzeum Zamkowego w Malborku oraz Alinie Szpakiewicz z Muzeum Historii Miasta Gdańska) w Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, jako depozyt Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gdańsku z lat 50 XX w. - dzięki temu powróciła ona do Dworu Artusa.

Wśród zaginionych pozostaje nadal czwarta zbroja oraz fragmenty już odnalezionych. Zbroje z kolekcji Gdańskiego Dworu Artusa uważane są za unikat w skali światowej. Oblicza się, że na świecie zachowało się 56 sztuk zabytków tej klasy. Zbroje z Dworu Artusa od kilku stuleci stanowią kolekcję uzbrojenia turniejowego, świadczącą o tradycjach rycerskich dawnego mieszczaństwa gdańskiego. Niestety, prowadzone od trzech dziesięcioleci starania o powrót zbroi z Muzeum Wojska Polskiego oraz Wawelu do Dworu Artusa nie przyniosły dotąd pozytywnego rezultatu. Niemniej, dążenia do scalenia kolekcji pozostają niezbywalnym obowiązkiem Muzeum Gdańska.

EDWARD ŚLEDZ

KOMUNIKATY



Informujemy, że **zebrania Zarządu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”** odbywają się w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Św. Ducha 119/120 w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca o godzinie 17.00.

Salon Literacko-Poetycki zaprasza poetów i miłośników poezji na spotkania – zawsze w drugą środę miesiąca, o godz. 17.00, do siedziby Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Zachęcamy osoby, pragnące współtworzyć **treści zamieszczane w naszym miesięczniku** do kontaktu z Redakcją pod adresem e-mail: miesiecznik@nasz.gdansk.pl

Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” w 2024 roku obchodziło jubileusz trzydziestolecia działalności na rzecz Gdańska, jego mieszkańców, instytucji i firm.

Stowarzyszenie w okresie swojej działalności zostało uhonorowane medalem PRO MEMORIA, nadawanym przez Ministra Kultury, Medalem Księcia Mściwoja II – wyróżnieniem Rady Miasta Gdańska, otrzymało także od Marszałka Województwa Pomorskiego statuetkę Gryfa Pomorskiego.

Stowarzyszenie posiada status organizacji pożytku publicznego, a swoją działalność opiera na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków.

Osobom, które chciałyby wspomóc naszą działalność statutową podajemy numery kont:

Waluta PLN 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta EUR 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta USD 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone są na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta. Naszym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii Gdańska.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działalność na rzecz popularyzacji i podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu. Działamy na rzecz rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia.

Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Za wszelkie wsparcie serdecznie dziękujemy!
Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”



Tu otrzymasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej:

1. Galeria „Mała Żabka”, Główne Miasto, ul. Tkacka 19/20, pon.- pt. godz. 11.00 do 17.00.
2. Urząd Miejski w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 8/12, pon.- pt. 8.00 -16.00 (parter przy dyżurce ochrony)
3. Instytut Kultury Miejskiej - Kunszt Wodny, Targ Rakowy 11, pon. - pt. 10.00 -20.00, sob.- niedz. 10.00 -16.00
4. Rada Miasta Gdańska (Nowy Ratusz), Wały Jagiellońskie 1, pon.- pt. 8.00 -16.00 (parter stojak ekspozycyjny)
5. Pomorskie Centrum Informacji Turystycznej Brama Wyżynna, Wały Jagiellońskie 2A, pon. – sob. 9.00 – 17.00
6. Księgarnia Wydawnictwo Marpress, Targ Rybny 10B, pon. - pt. 10.00 -17.00
7. Piekarnia-Cukiernia Pellowski, ul. Podwale Staromiejskie 82 pon. - pt. 6.00 -19.00, sob. 6.00 -17.00
8. Gdańska Księgarnia Naukowa i Antykwariat, ul. Łagiewniki 56, pon. - pt. godz.11.00-18.00, sob. 11.00-14.00
9. EL Piekarnia-Cukiernia Eugeniusz Lipiński, ul. Kowalska 2, pon. - pt. 6.00 - 19.00, sob. 6.00 -14.00
10. Cukiernia Paradowski Wrzeszcz, ul. Wajdeloty 11, pon.-pt. godz. 9.00-18.00, sob. 9.00-14.00 (dostępne również egz. archiwalne).
11. EL Piekarnia-Cukiernia Eugeniusz Lipiński, Wrzeszcz, ul. Słowackiego 53, pon. - pt. 6.00 -19.00, sob. 6.00 -14.00
12. Kawiarnia Kuźnia Orunia ul. Gościnną 10, pon.- czw. godz. 11.00- 20.00, pt – sob . 11.00 – 21.00, niedz. 11.00 – 20.00
13. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna „Filia Gdańska”, ul. Mariacka 42 pon.,wt.,czw.,pt. godz.10.00-18.00, śr.9.00-15.00
14. WiMBP „Biblioteka pod Żółwiem”, ul. Św. Ducha 111/113, pon., wt., czw. i pt. 10.00 -18.00, śr. 9.00 -15.00
15. Ksero Szeroka, ul. Szeroka 119/120, pon.- pt. godz.10.00 – 18.00 (dostępne są również egz. archiwalne).
16. Ratusz Staromiejski siedziba Nadbałtyckiego Centrum Kultury, ul. Korzenna 33/35, **w trzecią środę miesiąca godzina 17.30** przed Salą Mieszczańską, w czasie wykładu profesora Andrzeja Januszajtisa.

Wtedy dostępne są egzemplarze bieżące i również archiwalne.

Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej

Jest on udostępniany do czytania w 31 dzielnicowych filiach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. Adresy bibliotek/czytelni i godziny otwarcia - na stronie: <https://www.wbpg.org.pl/filie> Dostępny jest również: w czytelni „Biblioteki Gdańskiej” Polskiej Akademii Nauk ul. Wałowa 24, pon. wt. czw. godz. 9.00 -19.00, śr. pt. sob. 9.00 – 15.00, oraz w czytelniach bibliotek Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej i Europejskiego Centrum Solidarności.

Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji elektronicznej on-line

Portal Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”: <http://www.nasz.gdansk.pl/> zakładka e-MIESIĘCZNIK „Nasz Gdańsk”.

tu czytać można wszystkie numery, od nr 1, który ukazał się w czerwcu 2001 roku (ponad 280 numerów).

Miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej oraz on-line jest czasopismem bezpłatnym.

Redakcja



**PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI
SKLEP FIRMOWY**

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl

w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

**Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.**

**80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl**

RECON

**Docieplenia
Renowacje**

REMONTY

Wraz z nadejściem wiosny wznowiamy kursowanie naszych statków!
Rejsy wycieczkowe białą flotą to nasza specjalność!

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W REJSACH NA TRASIE:

-  **GDAŃSK - WESTERPLATTE Z AUDIOPRZEWODNIKIEM**
-  **GDAŃSK - SOPOT**
-  **GDAŃSK - HEL**

 WWW.ZEGLUGA.PL

 FACEBOOK.COM/ZEGLUGA.GDANSKA



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

ZWROTY NIERUCHOMOŚCI

ODSZKODOWANIA

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kancelariareprywatyzacyjna.pl